

HIPERAKTYWNOŚĆ U PSÓW I KOTÓW

Także zwierzęta chorują z nudy

*„Kochajmy zwierzęta domowe,
ale starajmy się je zrozumieć...”*

Gdy psy lub koty wykazują niedający się zaspokoić pęd ruchowy, niszczą własność swoich właścicieli albo zabawki i kocyki, może to oznaczać, że ich energia nie jest w pełni wykorzystana; mają zbyt mało „do roboty” i chcą urozmaicić swoje, raczej nudne i bezbarwne, „pieskie” życie. Ewentualna terapię powinniśmy rozpocząć od przeanalizowania przebiegu dnia takiego „pacjenta”, a następnie zalecić wzbogacenie go codzienną dawką kilku ćwiczeń dobranych we współpracy z lekarzem weterynarii, doświadczonego w terapii zachowania zwierząt.

Nieistotne, czy zwierzę jest trenowane, w sortowaniu prania, aportowaniu makulatury do pojemnika na śmieci, przeskakiwaniu przez drążki, czy też szukaniu pańci za krzakami. Ważne, że jest zajęte fizycznie i umysłowo urozmaiconymi ćwiczeniami, dzięki czemu jego pęd ruchowy i „badawczy” zostaje zaspokojony. Jeśli jednak wszystkie te warunki są spełnione, a pies mimo to prawie ani chwili nie spędza spokojnie na swoim posłaniu, konieczne jest gruntowne badanie kliniczne, by odnaleźć przyczynę takiego przesadnego zachowania.

Przykład 1. Camillo, dzikus

Camillo, dwulatek, mieszaniec bearded-collie, dzień w dzień na nowo doprowadza swoją panią do rozpacz. Wczesnym rankiem właścicielka znajduje strzępki pogryzionego w nocy kocyka; gdy rodzina siedzi przy śniadaniu, Camillo udaje się do spiżarki z serami, przegryza zamknięcie szafki i pożera ok. 3 kg dojrzewającego w spiżarce sera. Potem sprawia mu frajdę pilnowanie kóz sąsiadów, dopóki go to nie znudzi i nie zajmie się dozorowaniem świeżo zasianej grządki warzywnej, oczywiście na swój sposób. Podczas gdy pańcia, klnąc, doprowadza grządkę do porządku, pies szuka nowego zajęcia. Ponieważ pańcia zapomniała, niestety, zamknąć drzwi wejściowych, Camillo odnajduje kosz z brudną bielizną

i z pasją zamienia skarpetki pana w strzępki. Potem usiłuje dostać się do pokoju dziecięcego, udaje mu się jedynie podrapać drzwi, bo wstępu broni stabilna gałka.

Popołudniami towarzyszy właścicielce podczas przejażdżki konnej i przez dwie godziny hasa po polach. Niestety, jego popęd ruchowy jest wciąż niezaspokojony i jego pańcia resztę dnia spędza na chrońnieniu domu i inwentarza przed niesfornym psem. Camillo podporządkowuje się niechętnie, dlatego uczy się opornie i np. pozwala się szczotkować tylko wtedy, gdy przedtem zwiąże mu się pysk.

Jego zachowanie przekracza daleko pęd do zajęć typowych dla psów pasterskich i zaprzęgowych (psów roboczych). Ma on dość możliwości, aby się wyszaleć na obszarze gospodarstwa, także jego potrzeba pracy „intelektualnej” powinna być właściwie zaspokojona poprzez zadania pasterskie i obronę terenu przed kotami sąsiadów.

Przykład 2. Nouri, nerwus

Bokser Nouri cierpi na silne swędzenie, jest nerwowym, a w swoim pędzie do ruchu – prawie nie do opanowania. Nie jest agresywny, ale za to zupełnie nieposłuszny, a jego właścicielka całkowicie zrozpaczona. Przed Nourim miała już cztery inne boksery i zawsze sobie z nimi dobrze radziła, lecz nad tym dzikusiem nie może zapanować.

Podczas spaceru jest tak zajęty głośnym węszeniem i tak rozproszony, że prawie nie dochodzi do wydalenia odchodów, które stają się coraz cieńsze. Uczy się opornie i z powodu słabej koncentracji jest rozkojarzony, w pomieszczeniu nie może się uspokoić, prawie się nie kładzie na swoim miejscu, śpi rzadko.

Ogromu energii, którą produkuje, nie potrafi wykorzystać na swój sposób, marnuje się ona w bezsensownych czynnościach i zwierzę nią właściwie nie

dysponuje. Mimo swojej siły, z wachlarzem zachowań, które ma do dyspozycji, jest raczej słaby niż silny. Przy tym nie jest właściwie agresywny, bo nie jest w stanie nadać swoim czynnościom celu bądź kierunku. Typowe jest nerwowe łapanie powietrza, gdy np. zakłada mu się smycz.

Terapia

Oba psy wykazują obraz choroby dość typowy dla lekkiej niedoczynności tarczycy, która zazwyczaj prowadzi u psa do bardzo nerwowego zachowania, sugerującego raczej jej nadczynność. Poziomy hormonów tarczycy były jednak obniżone i w obu przypadkach leczenie homeopatycznym środkiem *Jodum* przyniosło wyraźną poprawę. Psy stały się bardziej uległe, pozwoliły się wychowywać i nie wykazywały już niszczyielskich skłonności.

Także *Mercurius solubilis*, *Causticum* oraz *Sulfur* mogą być tak nerwowe i rozkojarzone, że nauka przychodzi im z trudnością, zaś życie z nimi zamienia się w ciągłą próbę wytrzymałości ich właścicieli.

Przykład 3.

Joschi, uparciuch

Nowofundlandczyk Joschi nie ma w sobie nic ze spokoju i opanowania, które ogólnie charakteryzują tę rasę. Jest niespokojny, szczeka w poczekalni, dopóki wreszcie nie dostanie się do gabinetu i podczas badania wciąż usiłuje zwrócić na siebie ogólną uwagę. Jest takim uparciuchem, że w swoje siły zwątpiło przy nim już trzech trenerów. Skakanie i skowyt – Joschi decyduje, kiedy jest czas na zabawę czy spacer. Gdy pańcia nakłada płaszcz, on pędzi do drzwi potracając przy tym fotel lub stolik na telefon i ciągnie właścicielkę w dół po schodach. To jasne, że nie pies, lecz jego pani jest prowadzona na smyczy. Joschi mógłby cały dzień jeść, gdyby mu na to pozwolono. Przy tym pochłania jedzenie w takim tempie, jakby się bał, że ktoś odbierze mu miskę. Silny ślinotok, o tak lepkiej konsystencji, że trudno go usunąć, grozi małą powodzią.

Terapia

Joschi jest przypadkiem *Mercurius solubilis*. Ten lek czyni go nie tylko spokojniejszym, lecz także zdutym wreszcie do wychowywania. Grzecznie idzie na smyczy, a w poczekalni spokojnie czeka obok właścicielki na swoją kolej, tak że przez zamknięte drzwi już nie słyszę, że Joschi nadchodzi.

Phosphorus może być równie nieokiełznany w swoim temperamencie, bez istnienia przyczyny chorobowej. Na ulicy psa w typie *Phosphorus* rozpoznaje się po tym, że najpierw widoczny jest pies, potem smycz, potem długa ręka i w końcu zgrzany, lekko zasapany właściciel. Zwierzęta-fosfor są także rozkojarzone przy pracy, znoszą tylko kilka powtórzeń jednego ćwiczenia, bo szybko się nudzą i często boją się donośnych odgłosów, takich jak pioruny czy wystrzały sylwestrowe. Są bardziej przywiązane i przymilne niż zwierzęta *Jodum* bądź *Mercurius*, które, jak się wydaje, nie mają czasu na pieszczoty.

Zwierząt hiperaktywnych nie wolno leczyć samodzielnie

Zasadniczo wszystkie zwierzęta, które są tak nerwowe i nieokiełznane jak Joschi, Nouri czy Camillo, nie powinny być leczone przez interesującego się homeopatią właściciela, ponieważ na początku należy przeprowadzić badania weterynaryjne, aby wykluczyć istnienie leżącej u podstawy organicznej przyczyny. Często ogólne warunki środowiskowe muszą zostać odpowiednio zmodyfikowane, zanim regulacyjna terapia homeopatycznym *simillimum* będzie mogła przynieść właściwe skutki.

Tłumaczenie: Agnieszka Kajewska

Dziękujemy Haugh-Verlag redakcji „Patienten Forum – Homöopathie”, a w szczególności dr Bonath i dr Sieglinde Schulz za udostępnienie do tłumaczenia i druku powyższego interesującego artykułu, który zachęcił nas do poświęcenia całego numeru „Homeopatii praktycznej” zagadnieniom leczenia ADS – tematu tak bardzo ważnego i aktualnego!

*Redaktor naczelny
dr Ewa M. Grott*

